



**ANNA BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

**T**a dzisiejsza młodzież – wzdychając czasem dorośli z dezaprobatą. Czy dziś można żyć bez nałogów? Po Bożemu? Obyczajnie? Jak to możliwe? Warto przeczytać tekst „Klejnot w dobrych rękach”.

A jak wspólnie przeżyć 72 lata i ciągle cieszyć się życiem? O tym opowiadają Klementyna i Henryk Szewczykowie, jubilaci z Łazisk Rybnickich. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O tajemnicach katowickiego ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNEGO
- Po co komu DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE?
- Czemu służą WIZYTACJE KANONICZNE?

Widzieliśmy kryzys zaangażowania wiernych w życie Kościoła w naszym mieście. Dlatego postanowiliśmy modlić się w intencji Siemianowic – opowiada Małgorzata Sikorska, współorganizatorka spotkań.

Trzy Dni dla Jezusa to inicjatywa siemianowickich wspólnot Ruchu Światło-Życie. „Chcemy, aby mieszkańcy naszego miasta spotkali osobiście Jezusa, aby doświadczyli Jego miłości i podjęli świadomą decyzję nawrócenia przez szczerą wyznaczenie grzechów i przyłgnięcie do Niego całym sercem (...) Pragniemy przy parafiach tworzyć miejsca wzrostu i pomocy dla wszystkich tych, którzy w swoim sercu zapragną poznać bliżej Jezusa” – napisali pomysłodawcy na stronie internetowej [www.3ddj.pl](http://www.3ddj.pl).

W tym roku, od 23 do 25 września, spotkania odbywały się już po raz trzeci. Poprowadzili je katolicka wspólno-



HENRYK PRZONDZIONO

ta „Dom na Skale” z Dursztyna oraz muzycy należący do różnych wyznań chrześcijańskich. W ciągu dnia odbywały się katechezy dla animatorów grup parafialnych. Wieczorami młodzi ludzie gromadzili się w michałkowskim kościele, by słuchać słowa Bożego, świadectw, a także uczestniczyć w koncercie pieśni uwielbienia. Gitarzysta Robert Cudzych opowiadał o tym, że dzięki modlitwie został uwolniony od narkotyków,

**Młodzi siemianowiczanie objęli swoje miasto żarliwą modlitwą**

pijaństwa i nikotyny, a przede wszystkim – od kłamstwa.

Organizatorzy Trzech Dni dla Jezusa są przekonani, że również ich inicjatywa będzie przynosić podobne owoce. – Chcemy kontynuować te spotkania. Wszystkich, którzy szukają miejsca we wspólnocie, zapraszamy w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.00 do kościoła św. Michała Archaniola w Michałkowicach – mówi Małgorzata Sikorska. **SZYMON BABUCHOWSKI**

## CZYSTY W MOWIE, MYŚLACH I UCZYNKACH



MAREK PIEKARA

**C**zerwony Korsarz zrabował brylant, „Gwiazdę Prawdy”, ukrył go na wyspie i rzucił straszną kłutwę. Gdy jednak klejnot dostanie się w ręce ludzi o czystym sercu, kłutwa pryśnie. Waszym zadaniem jest odnalezienie kawałków mapy, dotarcie do wyspy i odzyskanie szlachetnego kamienia – tłumaczyła zasady gry terenowej Ksenia Płonka, instruktorka programowa zlotu „Mokre Stopy”. Impreza, odbywająca się na terenie Harcerskiego Ośrodka Wodnego w Wiśle Wielkiej, już od jedenastu lat gromadzi młodzież „wolną od nałogów i nieobyczajnych zachowań”. – Według 10. punktu Prawa Harcerskiego, harcerz ma być „czysty w mowie, myślach i uczynkach” – wyjaśnia Iza Milińska. ■

**Podczas zlotu nie mogło zabraknąć harcerskiego ogniska**

## Sielskie klimaty 2005



Tak było podczas zeszłorocznego pleneru

**PIKNIK MALARSKI.** Już po raz drugi w chorzowskim skansenie odbędzie się piknik malarski „Sielskie klimaty”. Impreza ta ma na celu aktywizację twórczą dzieci i młodzieży w zakresie malarstwa oraz przybliżenie śląskiej kultury dawnych wieków. W tym roku weźmie w niej udział kilkaset dzieci z Chorzowa, Katowic, Rudy Śl., Siemianowic Śl., Świętochłowic i innych śląskich miast. Ich prace ocenią uznani artyści

plastycy z ASP i SchAP. Piknik rozpocznie się 6 października o godz. 9.30 i trwać będzie do godz. 16.00. W programie przewidziano także m.in. gry i zabawy dla młodszych dzieci oraz pieczenie kartofli przy ognisku. Podsumowanie pleneru będzie miało miejsce 10 listopada o godz. 15.00 w Zespole Szkół Plastycznych w Katowicach, przy ul. Ułańskiej 7a. Zostanie wówczas otwarta wystawa pokonkursowa.

## Muzyczny kongres

**KATOWICE.** Od 21 do 23 października 2005 r. odbędzie się I Kongres Muzyki Liturgicznej Archidiecezji Katowickiej. Piątek 21 października poświęcony będzie muzyce organowej, sobota muzyce wokalne, zaś niedzie-

la będzie dniem muzyki liturgicznej. Spotkania odbędą się m.in. w auli Wydziału Teologicznego UŚ oraz w Akademii Muzycznej w Katowicach. Więcej informacji na stronie: [www.organisci.archidiecezja.katowice.pl](http://www.organisci.archidiecezja.katowice.pl)

## Studia archiwistyki kościelnej

**WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ.** Adresatami Podyplomowych Studiów Archiwistyki Kościelnej są osoby zainteresowane działalnością różnego rodzaju archiwów kościelnych: parafialnych, dekanalnych, diecezjalnych, zakonnych, uczelni i wydziałów teologicznych oraz wszelkich instytucji działających pod auspicjami Kościoła katolickiego.

Opłatność za semestr wynosi 1500 zł. Termin zgłoszeń: 1–30 września 2005 r. Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia Podyplomowych Studiów Archiwistyki Kościelnej. Adres: Wydział Teologiczny, ul. Wita Stwosza 18, 40-042 Katowice; Sekretariat studiów: Archiwum Archidiecezjalne, ul. Jordana 39, tel. 0-32/608-15-16

## Drodzy Bracia i Siostry!

Prorok Izajasz (5,1–7) opisuje odwieczną miłość Boga do ludzi, nawiązując do pieśni o swojej winnicy. Winnicą Pana jest dom Izraela, czyli Kościół. Ta poetycka wizja realizuje się za każdym razem, kiedy Kościół celebrował liturgię. Wtedy także Kościół śpiewa „nową pieśń dla Pana” (por. Benedykt XVI). Oddając cześć Bogu, wierni posługują się językiem znaków, wśród których szczególne miejsce zajmuje muzyka liturgiczna.

Przypadająca w tym roku 80. rocznica Kościoła katowickiego stanowi okazję, by przypomnieć o historycznym dziedzictwie, ukazać teologiczną głębię muzyki liturgicznej, a także przedstawić konkretne wskazówki pastoralne.

## Wczoraj i dziś muzyki liturgicznej

Dzieje Kościoła na Górnym Śląsku nierozzerwalnie związane są z religijnym śpiewem ludowym. Materialnym świadectwem tego umiłowania były i są liczne wydawnictwa książek modlitewnych, śpiewników i chorałów, zaś chóry i orkiestry kościelne wpisały się w historię niejednej śląskiej parafii. Obecnie na terenie archidiecezji działa ponad 60 chórów kościelnych. Ich działalność może i powinna w pewnym stopniu stać się próbą zaspokojenia palącej potrzeby muzycznej edukacji młodego pokolenia.

Ważnym wydarzeniem w historii muzyki liturgicznej na naszych terenach było powołanie 21 lutego 1925 r. przez administratora apostolskiego ks. Augusta Hlonda Komisji dla Muzyki Kościelnej. Instytucja ta, której spadkobierczynią jest działająca obecnie Archidiecezjalna Komisja Muzyki Sakralnej, zawsze czuwała nad poprawnością muzyki wykonywanej w kościołach diece-

zji oraz właściwą edukacją muzyków kościelnych.

Jednym z ogniw tej troski była, założona jeszcze w 1924 roku, Szkoła św. Grzegorza w Katowicach, a następnie Studium Organistowskie, gdzie aktualnie kształcą się kilkunastu słuchaczy.

Z zadowoleniem trzeba odnotować, iż większość naszych świątyń wyposażona jest w organy piszczałkowe. Wiele z tych instrumentów posiada walory zabytkowe i domaga się szczególnej troski, stanowią bowiem dobro materialne i dziedzictwo kultury. W ostatnich latach wybudowano w archidiecezji kilkanaście nowych instrumentów, a kilka następnym jest konstruowanych.

Na przestrzeni minionych osiemdziesięciu lat w Kościele katowickim tworzyło wielu wybitnych muzyków, zarówno duchownych, jak i świeckich.

## Z teologii muzyki liturgicznej

To bogate dziedzictwo potrzebuje pogłębionej refleksji teologicznej. Ojciec Święty Benedykt XVI, znany jako miłośnik i teoretyk kultury muzycznej, zachęca do przyjęcia chrystocentrycznej koncepcji muzyki liturgicznej.

Papieskie spojrzenie można odnaleźć w programie ikonograficznym katowickiej katedry, zwanej „tronem Chrystusa Króla”. Najkrócej program ten można by sprowadzić do następującego zdania: Liturgia niebieska sprawowana wobec majestatu smartwychwstałego Pana łączy się z kultem sprawowanym na ziemi.

Wizerunek Chrystusa umieszczony w centrum śląskiej katedry łączy przestrzeń pomiędzy dwoma chórami: górnym i dolnym, niebiańskim i ziemskim, chórem aniołów i chórem ludzi. Stąd liturgia celebrowana na ziemi jest niczym innym jak włączeniem się w śpiew aniołów, w cześć i uwiel-

ski o muzyce liturgicznej z okazji 80-lecia Kościoła katowickiego

# ewajmy i grajmy Panu

bie, jakie składają Chrystusowi wszystkie moce (por. Ps 138, 1).

Nawiązując do tej koncepcji, Ojciec Święty Jan Paweł II wielokrotnie upominał się o świętość liturgii, a także muzyki z nią związanej. W jednej z katechez



o psalmach mówił: „Konieczne jest odkrywanie na nowo i ustawiczne przeżywanie piękna modlitwy i liturgii. Trzeba modlić się do Boga nie tylko formułami poprawnymi teologicznie, ale również w sposób piękny i dostojny. Wspólnota chrześcijańska musi dokonać rachunku sumienia, aby w coraz większym stopniu powracało do liturgii piękno muzyki i śpiewu. Należy oczyścić kult z naleciałości stylistycznych, z niedbałych form wyrazu, z muzyki i tekstów niedbałych, niezgadających się z powagą celebrowanego nabożeństwa”.

Należy zatem w muzyce widzieć integralny element liturgii, a nie tylko dekorację czy ozdobę, której łatwo można się pozbycić!

## Wskazówki duszpasterskie

Bogate muzyczne tradycje 80 lat dziejów lokalnego Kościoła, a także nakreślone wyżej perspektywy teologiczne zobowiązują do ciągle ponawianej troski o muzykę liturgiczną wykonywaną w naszych świą-

tyniach, a także o nieustanną formację muzyków kościelnych.

Pastoralne perspektywy w tym względzie nakreślił Jan Paweł II w liście apostołskim „Mane nobiscum Domine”. Papież prosił, aby „każda wspólno-

ta dokładała wszelkich starań dla uroczystego celebrowania Eucharystii, zgodnie z ustalonymi normami, z udziałem ludu, korzystając z posługi różnych osób wypełniających zadania dla nich przewidziane, i z poważną troską o zachowanie sakralnego charakteru, którym powinien odznaczać się śpiew i muzyka liturgiczna” (nr 17).

Stąd wielką troskę należy przykładąć do wewnętrznej i warsztatowej formacji odpowiedzialnych za muzykę liturgiczną. Popierać trzeba zatem utalentowaną młodzię i zatrudnienie dobrego organisty, zorganizować parafialny chór, scholę, zespół liturgiczny, a także troszczyć się o szeroko pojętą kulturę sakralną w świątyni.

Częściowy powrót do zapomnianego chorału gregoriańskiego mógłby nie tylko przywrócić utraconą ciągłość muzycznych dziejów, ale na nowo obdarzyć liturgię niezwykłym rysem muzycznej duchowości. Temu celowi powinno służyć odpowiednie stosowanie w li-

turgii muzyki instrumentalnej (organowej) oraz wielogłosowej (chóralnej).

Zachowanie proporcji pomiędzy poszczególnymi gatunkami można osiągnąć poprzez dialog i rzetelne przygotowanie służby Bożej w zespole liturgicznym. Zespół taki tworzą osoby odpowiedzialne i przygotowane do szczególnej troski o piękno i duchowość muzyki liturgicznej. W ten sposób celebracje nie ulegną zagrożeniu przegadania, czy innej skrajności – przerwania się w koncert religijny.

Ład liturgiczny bywa czasem burzony przez natrętne filmowanie czy fotografowanie w momentach zwłaszcza proklamacji Słowa Bożego. Jest to wysoce niewskazane.

W tym kontekście ciągle ważną sprawą jest aktywne uczestnictwo wiernych w liturgii, zwłaszcza poprzez wykonywanie śpiewów. Cel ten można osiągnąć jedynie poprzez wytrwałą, ciągłą pracę duchownych i muzyków.

Nieodzowną pomocą mogą okazać się diecezjalne wydawnictwa muzyczne, np. „Skarbiec modlitw i pieśni” czy nowe wydanie „Chorału śląskiego”, jeśli będą używane i przynoszone do kościoła oraz jeśli odpowiednie osoby i działania ożywią martwy papier zapisany gąszczem liter i nut.

Ważnym i potrzebnym wydarzeniem uwrażliwiającym na muzykę liturgiczną będzie I Archidiecezjalny Kongres Muzyki Liturgicznej w Katowicach.

Do udziału w kongresie zapraszam muzyków kościelnych: organistów, dyrygentów i śpiewaków. Zapraszam duchownych, zapraszam młodzież rozkochaną w sztuce muzycznej oraz wszystkich wiernych, szczerze zatroskanych o poziom muzyki liturgicznej w naszych świątyniach.

Kongres odbędzie się 21 i 22 października 2005 roku na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Niedzielę 23 października ogłaszam Dniem Muzyki Liturgicznej w archidiecezji. Niech dzień ten stanie się okazją do nowego spojrzenia na znaczenie muzyki w przestrzeni liturgicznej. Niech stworzy sposobność do wyrażenia wdzięczności naszym kościelnym artystom za ich pracę i poświęcenie.

Na zakończenie dedykuję Wam słowa św. Benedykta z Nursji: „Zastanówmy się, jak należy zachować się w obecności Boga i Jego aniołów, i tak przystąpmy do śpiewu, aby myśl nasza była zgodna z naszym głosem”.

Wszystkich muzyków kościelnych, a także dzieło krzewienia kultury muzyczno-liturgicznej w naszym lokalnym Kościele powierzam opiece Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej i wstawiennictwu św. Cecylii.

Wszystkim z serca błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Szczęść Boże!

Metropolita Katowicki

■ R E K L A M A ■

bez poręczycieli • od 500 do 5000 zł

**AiGO** pożyczka

**przyjazne pożyczki gotówkowe**

pożyczki gotówkowe + przyjaciele = NAGRODY

Bytom, ul. Dworcowa 11  
Chorzów, ul. Wolności 14  
Dąbrowa Górnicza, ul. 3 Maja 3  
Gliwice, ul. Zwycięstwa 49  
Jastrzębie Zdrój, ul. Piłsudskiego 6A  
Katowice, ul. Warszawska 3  
Rybnik, ul. Reja 2 (współnie ul. Sobieskiego)  
Sosnowiec, ul. Modrzyjowska 12  
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 21  
Tychy, ul. Gsta - Rowedłego 63  
Zabrze, ul. Wolności 298

WANTED

INFORMACJA ADO  
0 801 80 88 88

Nie można mówić o jakiegokolwiek wolności, jeśli jest się uzależnionym od „zabijania siebie”. W dzisiejszych czasach mamy wystarczająco dużo przemocy i niepotrzebnej śmierci.

Dlaczego mielibyśmy godzić się na własną degradację i wyniszczenie? – pyta Karina Sergeyeva, uczestniczka zlotu grup młodzieży wolnej od nałogów i nieobyczajnych zachowań „Mokre Stopy 2005”.

tekst **MARIA WRÓBEL**

zdjęcia  
**MAREK PIEKARA**

Nazwa „Mokre Stopy” została zaczerpnięta z języka kodowego pilotów amerykańskiego lotnictwa morskiego. Oznacza przekroczenie przez samolot linii brzegowej. Dla uczestników symbolizuje jednak zaangażowanie w idee zlotu. – Dobrowolnie decyduję się na uczestnictwo w zlocie, więc tym samym zobowiązuję się do przestrzegania panujących tu zasad – mówi Mateusz Baron.

Od jedenastu lat organizatorem imprezy jest Fundacja na dobro Har-

cerstwa Górnośląskiego. Spotkania odbywają się nad Jeziorem Goczałkowickim, w Harcerskim Ośrodku Wodnym w Wiśle Wielkiej.

### Klątwa Czerwonego Korsarza

Wódz „Mokrych Stóp”, harcmistrz Mariusz Krawiec, przyjmuje meldunek od komendanta placu. 260 par oczu wpatruje się w słońce na maszcie banderę i gałę flagową. Harcerz w niebieskim mundurze zgodnie z morskim ceremoniałem „bije szklanki”.

W trakcie apelu Ksenia Płonka, instruktorka programowa, wyjaśnia uczestnikom fabułę gry terenowej: – Czerwony Korsarz zrabował brylant, „Gwiazdę Prawdy”, ukrył go na wyspie i rzucił straszliwą klątwę. Gdy jednak klejnot dostanie się w ręce ludzi o czystym sercu, klątwa pryśnie. Waszym zadaniem jest odnalezienie kawałków mapy, dotarcie do wyspy i odzyskanie szlachetnego kamienia.

– Według 10. punktu Prawa Harcerskiego harcerz ma być „czysty w mowie, myślach i uczynkach” – wyjaśnia ideę zabawy Iza Milińska. – Ta postawa powinna nas wyróżniać wśród młodzieży. Mamy być wzorem dla innych, dążyć do stawiania się coraz lepszymi ludźmi.

– Być wolnym od nałogów i nieobyczajnych zachowań to znaczy żyć tym, co jest wartościowe – dodaje podharcistrz Jan Maurycy Drobny. – Zwycięzca zło na prze-



kór modom, „poprawnościom” politycznym oraz lansowanym normom społecznym.

### Rozdarte spodnie i przysiady z butlą

Rozpoczyna się wielka gra terenowa. Uczestnicy, wędrując po lasach z mapą w ręku, muszą wykazać się takimi umiejętnościami jak: pływanie na kanadyjkach,

Po lewej: **Pływanie na kanadyjkach**

W środku:

**Doskonalenie umiejętności**

**wspinaczki**

Po prawej:

**Po pracowitym dniu – zasłużona grochówka**



Świetnie się bawią bez nałogów

# dobrych rękach



chodzenie po linach, strzelanie z broni, walka wręcz, przygotowanie posiłku w warunkach polowych, jazda na rowerze, pierwsza pomoc, obsługa węży strażackich i orientacja w terenie. – „Moczenie stóp” to również przeżywanie ciekawych przygód – tłumaczy Julian Stumpf.

Kiedy zmęczeni, ale pełni wrażeń po całodziennym grze, uczestnicy wracają do ośrodka, siadają na swoich kojach w namiotach i zdejmują mokre buty z obolałych stóp. Nad menażką pełną gorącej grochówki snąją barwne opowieści.

– Kanadyjka zaczęła się niebezpiecznie kołysać. Odwróciłem się i zobaczyłem, jak Tomek macha ręką i krzyczy. Chwi-

lę później znaleźliśmy się w wodzie – opowiada Adam Wójcicki, członek Bractwa Rycerskiego Puszczy Pszczyńskiej.

– Nie mamy zapasowych ubrań, dlatego chodzimy w krótkich spodenkach i średniowiecznych strojach, które przywieźliśmy na zlot. Na stopach mamy worki – Mateusz Szubiński jest ubrany w tunikę z wełny i lnu nazywaną „robe”.

– Okazało się, że nie znamy się na mapach – Kasia Reguła przedstawia przygody swojego patrolu. – Trochę się pogubiiliśmy, musieliśmy uciekać przed bykiem przez pole. W punkcie rowerowym kole-

żanka rozerwała sobie spodnie. Potem postanowiliśmy skrócić drogę. Kiedy przekiwaliśmy przez rzeczkę, koleżanka wpadła po pas do wody. Mało brakowało, a utopiłaby buty.

– W punkcie ze strażą pożarną robiłem przysiady w skafandrze z butlą na plecach – opowiada Mateusz Baron, pseudonim „Profesor”.

– Najbardziej interesujący był punkt samarytański. Podobało mi się profesjonalne podejście do ratowania ludzi. Instruktorzy zainicjowali wypadek, a my mieliśmy zareagować na tę sytuację i udzielić rannym pierwszej pomocy we właściwy sposób – mówi Iza Milińska z 6. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej.

## Wszystkie stopy w jednej misce

Stałymi punktami programu trzydniowego zlotu są: Msza św. polowa, koncert, tradycyjne harcerskie ognisko i happening nad brzegiem Jeziora Goczałkowickiego. Jedenaście lat temu, podczas pierwszego happeningu, wszyscy naraz usiłowali zmoczyć stopy w jednej misce z wodą przyniesioną z jeziora.

Tym razem efektowne zakończenie zapewnili strażacy. Podczas zbiórki na polanie wystrzelili z wozu strugi wody. Trysnęła z kilku węzów, więc każdy wrócił ze zlotu z mokrymi stopami. Za to klejnot został odzyskany.

– Młodzież „wolna od nałogów i nieobyczajnych zachowań” nie bierze się z niczego i znikąd – mówi Jan Maurycy Drobny. – Taki stan ducha jest sukcesem tych młodych ludzi, ich rodziców i wychowawców. Nasza młodzież wymaga od siebie i warta jest zainteresowania oraz dalszego inwestowania w nią. ■

**Uczestnicy zlotu podnoszą kwalifikacje w punkcie wodnym**

■ R E K L A M A ■

W następnym numerze  
Gościa Niedzielnego

*Jesienna Ramówka*

Radio eM 107.6 Fm

Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” w Piotrowicach

## Apostołowie Miłosierdzia

Iskra Bożego Miłosierdzia wyszła z Krakowa i przekroczyła już granice naszej archidiecezji.

W parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Piotrowicach na początku pojawił się obraz. Księża wraz z wiernymi odprawiali też nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia. Pani Helena Pucher jeździła w tym czasie do Krakowa, gdzie poddała się czteroletniej formacji. – Cykl jest wprawdzie czteroletni – mówi – ale można się włączyć w każdym momencie. Spotkania odbywają się na okrągło, więc zawsze jest okazja do nadrobienia zaległości.

Dziś parafianka z Piotrowic jest członkiem Stowarzyszenia i główną promotorką „Faustinum” w naszej archidiecezji.



HENRYK PRZONDZIONO

**W kaplicy umieszczono relikwie św. Faustyny**

Ludzie od dawna wyrażali pragnienie włączenia się w dzieło św. Siostry Faustyny pod kierunkiem jej macierzystego zgromadzenia. Na prośbę prze-

łożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski erygował Stowarzyszenie 6 marca 1996.

Na osiedle Odrodzenie nie tylko sprowadzono relikwie i rozpoczęto formację. Wraz z kultem pojawili się ludzie gotowi do apostołstwa. – Wokół Stowarzyszenia koncentrują się przede wszystkim nasi parafianie – mówi proboszcz parafii ks. Zenon Buchalik. – Przyjeżdżają też z Chorzowa czy Siemianowic. Są również inne parafie, które chcą rozpocząć na swym terenie formację podobną do naszej.

Członkowie Stowarzyszenia przykładają dużą wagę do miłosierdzia na co dzień. – Wielu angażuje się w pracę charytatywną – mówi proboszcz. –

Podczas spotkań akcentujemy silną więź z Kościołem. Nikt nie dyskutuje na temat wykładów czy innych treści. Gromadzimy się po to, żeby słuchać głosu Kościoła.

Źródłem ich zaangażowania jest orędzie o Bożym Miłosierdziu. – Jeśli człowiek je choć trochę pozna – opowiada pani Helena – nie może dalej milczeć. To Pan Jezus prosił o głoszenie światu tej prawdy. Jemu się nie odmawia.

Członkowie Stowarzyszenia mają plany na przyszłość. Jeżdżą do Łagiewnik na pielgrzymki, często relikwie Świętej, i przymierzają się do większego zaangażowania. – Chcemy otwierać kościół w Godzinę Miłosierdzia – mówi proboszcz. – Jest nas coraz więcej, już myślimy o dyżurach.

KS. ML

Nowa szkoła w Zwonowicach

## Był las, jest szkoła

Dawno temu cystersi uprawiali tu winorośl. Dziś w Zwonowicach, na wzniesieniu nazwanym Winną Górą, stanęła nowoczesna szkoła podstawowa.

Pierwsza szkoła w Zwonowicach była dziełem cystersów i powstała prawdopodobnie w latach 1790–1796. Do tej pory dzieci uczyły się w budynku, którego jedna część miała ponad 200 lat.

– Klasy były trochę ciasne, schody skrzypiały – mówi Karolina Kazaniecka, uczennica V klasy. – Teraz mamy nowoczesną, dużą szkołę.

Uroczystość otwarcia placówki rozpoczęła Msza św., sprawowana w kościele parafialnym pw. Matki Boskiej Różańcowej. Eucharystii przewodniczył arcybiskup Damian Zimoń. W homilii mówił m.in. o trudzie wychowania młodzieży: – Życzę, byśmy zawsze stali pod krzyżem



HENRYK PRZONDZIONO

Pana Jezusa. W tym znaku zawsze można zwyciężyć.

W czasie Mszy św. zostały poświęcone krzyże, które zawieszono potem w salach lekcyjnych.

Na szkołę z prawdziwego zdarzenia mieszkańcy Zwonowic czekali 25 lat. Jeszcze do niedawna w miejscu dzisiejszej placówki rósł las. Pomysł budowy po-

**Poświęcone krzyże znajdują się teraz w salach lekcyjnych**

jawił się na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Budowę rozpoczęto w 1988 r. Przełomowym okazał się rok 1996. Wtedy prowadzenie inwestycji przejęła od kuratorium gmina Łyski, do której należy Zwonowice.

– To rozwojowe sołectwo – mówi wójt Grzegorz Gryt. – Wielu młodych ludzi buduje tu domy.

Powstaje nawet osiedle domków jednorodzinnych, dlatego szkoła w Zwonowicach jest bardzo potrzebna. I nie boimy się, że za kilka lat zabraknie tu uczniów.

Nowy budynek pachnie świeżością. Przystronne, jasne sale, pracownia informatyczna, sala gimnastyczna. Na razie niewielka, ale w planach jest budowa dużej sali gimnastycznej. Przed szkołą plac pod boisko. Za dwa, trzy lata ma zostać oddany do użytku drugi segment szkoły, gdzie mieścić się będzie gimnazjum.

W nowej szkole podstawowej pod okiem 13 nauczycielek uczy się 106 dzieci. Klasy liczą od 12 do 23 uczniów.

– W dawnej podstawówce mury były stare, ale duch żywy – mówi Bożena Adamczyk, dyrektor SP. – Mam nadzieję, że tego ducha życzliwości i szacunku przeniesiemy także do nowej szkoły.

ANNA BURDA-SZOSTEK

Jubilaci z Łazisk Rybnickich

# Zaczęło się od mandoliny

— Henryk pięknie grał na mandolinie, a ja bardzo lubiłam śpiewać. No i przystojny był — śmieje się pani Klementyna. Państwo Szewczykowie z Łazisk Rybnickich przeżyli wspólnie 72 lata.

Z Turzy do Łazisk na zabawę przychodził czasem Henryk. Kiedyś poprosił Klementynę do tańca, odprowadził do domu i tak zaczęła się ich znajomość. Pobrali się po 5 latach narzeczeństwa. Ślub wzięli 12 listopada 1933 r. w Godowie. — Jechaliśmy kolką, powozem wynajętym od miejscowego grafa — mówi Klementyna. — Miałam białą sukienkę i długi welon z wiankiem. Przyjęcie odbyło się w domu. Na stole były m.in. krupnioki i kołocz.

Zamieszkali w jednym, wynajętym pokoju. Za rok urodził się syn Henryk, potem Irena i Edward. Otrzymywali zapomogę. Ale to wystarczało jedynie na czynsz i mleko. Na szczęście Henryk dostał posesję stróża nocnego. Musiał nocą robić obchód po wsi. Przedwojenne czasy były niespokojne.

## Ocalała od śmierci w obozie

W czasie wojny pani Klementyna często pomagała sąsiadom, znajomym w załatwianiu różnych urzędowych spraw. Urodziła się w Bottrop, w Westfalii, stąd biegle mówiła po niemiecku. Podczas jednego ze spotkań wpływowy znajomy pokazał jej listę osób, które miały zostać wywiezione do Oświęcimia. Była tam jej rodzina i 32 inne z całej okolicy. Za namową pani Klementyny lista została spalona, życie wielu ocalone.

Na 6 tygodni przed zakończeniu II wojny na dom, w którym mieszkali Szewczykowie, spadła bomba. Rodzina ocalała, ale ich majątek spłonął doszczętnie. Musieli zaczy-



MAREK PIEKARA

nać od nowa. Henryk znał się na ciesielce, naprawiał dachy, pracował przy umacnianiu wałów na Olzie, robił koła do wozów. Klementyna pracowała u gospodarzy za mleko i masło.

Po powstaniu w Łaziskach spółdzielni produkcyjnej (późniejszy PGR) Szewczykowie otrzymali mieszkanie i pracę. Po parcelacji majątku ziemskiego dostali działkę budowlaną. Zaczęli budowę własnego domu.

## Kiszka i naleśniki

W 1960 roku wprowadzili się do swojego domu. Dziś pani Klementyna ma 93 lata, jej mąż 97. W dużym, piętrowym domu mieszkają wraz z córką Ireną i jej mężem Romanem. Razem z nimi mieszka też 95-letnia Genowefa, siostra Klementyny.

— Zięcia mam wspaniałego, wszystko potrafi zrobić — chwali Klementyna. — Zresztą całą rodzinę mamy udaną. Jeden z wnuków jest salwatoria-

W środku: **Klementyna i Henryk Szewczykowie**, obok nich: **córka Irena i zięć Roman**

ninem w Teksasie. Mamy 9 wnuków i 19 prawnuków.

Pani Klementyna wstaje około 8.00, choć, jak mówią najbliżsi, zdarza się, że już o 5.00 grzejnik w kuchni pracuje. Pan Henryk wstaje około 9.00. Na śniadanie jedzą bułki z dżemem, twarożkiem albo szynką. Potem obowiązkowo lektura gazet. Od lat czyta ją „Gościa”. — Kiedy w niedzielę przychodzimy z kościoła, mama już stoi z wyciągniętą ręką po gazetę — śmieje się Roman.

Po lekturze gazet — obiad. — Rodzice zjedzą, co ugotuję — mówi Irena. — Mama nie lubi ostrych potraw. Tata bardzo lubi kluski na parze, grysik, makaron. Oboje przepadają za naleśnikami i ziemniakami z „kiszkom” (zsiadłe mleko — przyp. red.).

Henryk jest zapalonym kibicem piłkarskim. Ogląda wszystkie mecze reprezentacji. Jak „nasi” przegrywają, strasznie się denerwuje. Oboje interesują się polityką, obowiązkowo codziennie oglądają „Wiadomości”. Jeszcze do niedaw-

na chodzili do kościoła. Teraz w niedzielę oglądają Mszę w telewizji. Co miesiąc odwiedza ich ksiądz.

## Szeryf i reszta

Pani Klementyna, drobna, niewysoka kobieta, lubi się elegancko ubrać. Fryzura też zawsze musi być zrobiona. — Mama to przebojowa osoba, to nasz szeryf — mówi Irena Szewczyk. — Często powtarzała: „Nigdy się nie poddawajcie”. Zawsze wpajała nam, że w życiu najważniejsza jest prawda i uczciwość. Jest szczerą, życzliwą, a z gościnności słynie do dziś. Tata zawsze cenil sobie dane słowo. Robotę wykonywał terminowo, a nawet wcześniej. Nigdy nie widziałam go pijanego. Zawsze był spokojny, nigdy nas nie bił. A mama czasem przylała.

— Przekleństwa czy ostudy (awantury — przyp. red.) to u nas nigdy nie było — mówi Klementyna. — No, owszem, czasem zdarzyły się ciche dni, ale szybko mijały. W rodzinie najważniejsza jest zgoda.

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

**PANORAMA PARAFII**

Parafia św. Herberta Biskupa w Wodzisławiu Śląskim

# Biskupowi na jubileusz

Czasy były bardzo trudne. Nietatwo było o zgodę władz na budowę nowego kościoła. Biskup Herbert Bednorz otrzymał ją w dniu, w którym obchodził 30-lecie sakry biskupiej – 24 grudnia 1980 r.

Zdecydował, że świątynia najbardziej potrzebna jest w Wodzisławiu. Wtedy był tu tylko jeden kościół, a osiedla mieszkaniowe rosły błyskawicznie.

Zanim powstała świątynia, w 1981 r. wybudowano tymczasową kaplicę. Pierwsze koparki wjechały na plac budowy kościoła w 1982 roku. Budowniczym i pierwszym proboszczem parafii został ks. Jan Ficek. 15 września 1990 r. arcybiskup Damian Zimoń poświęcił kościół. W 2005 r. minęło 15 lat od tego wydarzenia. Patronem kościoła został św. Herbert, arcybiskup Kolonii, żyjący na przełomie X i XI wieku.

– Mieszkańcy kojarzą wezwanie kościoła z imieniem ówczesnego biskupa katowickiego – mówi ks. proboszcz Janusz Badura. – Do dziś, adresując do nas listy, piszą czasem: „parafia św. Herberta Bednorza”.

## Katolickie szkoły

13-tysięczna parafia to głównie osiedla – 30-lecia, Piastów, Dąbrówki. Ale przy ul. Radlińskiej znajduje się ok.



HENRYK PRZONDZIONO

40 domów jednorodzinnych. We wrześniu 1997 roku przy parafii powstała katolicka szkoła – LO i gimnazjum. Powołanie zostały przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. W szkole działają warsztaty teatralne i Szkolna Akademia Filmowa. Co roku odbywają się rekolekcje integracyjne, w których czasie uczniowie uczą się także jazdy na nartach. Większość mężczyzn pracuje w kopalniach, również w Czechach. Młodzież często szuka pracy w Anglii, we Włoszech. Wiele kobiet również pracuje we Włoszech. By pomóc im w przyswojeniu języka, od 2 lat w parafii organizowane są kursy włoskiego. – Bezrobocie dotyka niemal każdą rodzinę – mówi ks. Janusz Badura. – Jeżeli ktoś nie ma pracy, nie pobieram opłat za śluby, pogrzeby. Ale to pojedyncze przypadki, bo ludzie wstydzą się, że są biedni.

W czasie ferii w parafii organizowane są pół-

kolonie. Co piątek rozdanych jest ok. 70 chlebów. Członkinie zespołu charytatywnego przynoszą potrzebującym artykuły spożywcze.

## Rekolekcje na odwyku

Wikary ks. Tadeusz Buczyński opiekuje się ministrantami i kolporterami roznoszącymi „Gościa Niedzielnego” do domów. Ks. Robert Błotko prowadzi Ruch Światło-Życie, grupy Domowego Kościoła oraz grupę „Dobra Nowina”. Osoby do niej należące prowadzą rekolekcje w ośrodku odwykowym w Gorzycach. Ks. Sławomir Jopek opiekuje się Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży, zaś ks. Leszek Flis – Dziećmi Maryi. W parafii pracuje także kapelan sąsiadującego z kościołem szpitala – ks. Joachim Konkol, pomaga także ks. senior Alojzy Wyrwalec.

**ANNA BURDA-SZOSTEK**



## KS. JANUSZ BADURA

Urodził się w 1960 r. w Suchej Górze (dziś diecezja gliwicka). Świecenia kapłańskie przyjął w 1987 r. Był wikarym w Piaśnikach, Chorzowie, Tychach, Załężu i Żorach. Jego hobby to piłka nożna. Jako nastolatek grał w Polonii Bytom. W latach 1987–1991 był kapelanem Ruchu Chorzów. Od 2 lat jest proboszczem w Wodzisławiu.

**W tym roku wodzisławski kościół obchodzi 15-lecie poświęcenia**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W niedzielnych Mszach uczestniczy około 4,5 tys. parafian. Nie jestem zadowolony z tej liczby. Ale trzeba też powiedzieć, że ci, którzy uczestniczą, czynnie włączają się w liturgię.

Okolica obfituje w puby, gdzie kwitnie całonocne życie. Problem alkoholizmu znam także z konfesjonału. Niestety, często pojawia się także problem miękkich narkotyków.

Ale ktoś niedawno powiedział mi, że tu ludzie są mniej zepsuci niż gdzie indziej. I ja się pod tym podpisuję.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne o godz.: 6.45, 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.30, 20.00
- We wtorki – o 17.15 Godzina różańcowa
- W trzeci piątek miesiąca – nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
- Co sobotę o 7.15 – Różaniec i Godzinki